

## Rozdział IV. Droga ku wolności i upadku komunizmu (1981-1989)

### 1. Kościół w czasie stanu wojennego

12 grudnia szef MSW gen. Kiszczak zarządził przystąpienie do operacji „Brzoza 81”, co stanowiło bezpośredni sygnał do wprowadzenia stanu wojennego. Po północy w trybie nagłym zebrała się Rada Państwa. Jej członkowie udzielili poparcia wysuniętemu zestawowi dekretów o wprowadzeniu stanu wojennego, o postępowaniu w kwestii przestępstw i wykroczeń oraz zmianie ustroju sądów wojskowych i prokuratury wojskowej, które nadały szereg uprawnień wobec cywilów naruszających prawa stanu wojennego<sup>208</sup>.

13 grudnia 1981 r. radio i telewizja od rana wielokrotnie nadawały przemówienie generała Jaruzelskiego, w którym ogłosił wprowadzenie stanu wojennego oraz utworzenie Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. Konsekwencją tego było zawieszenie działalności większości organizacji i stowarzyszeń, zakazanie wszelkich manifestacji, strajków i zgromadzeń oraz wprowadzenie godziny milicyjnej. Zamknięto przejścia graniczne, wyłączono telefony, zmilitaryzowano część zakładów pracy, na ulice wyprowadzono ciężki sprzęt wojskowy. Przede wszystkim jednak zawieszono działalność NSZZ „Solidarność”, a kilka tysięcy działaczy związku rozmieszczono w kilkudziesięciu uprzednio przygotowanych ośrodkach odosobnienia<sup>209</sup>.

Dekret z dnia 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym<sup>210</sup> głosił, że przepisy o zawieszeniu działania organizacji nie dotyczą Kościoła katolickiego i związków wyznaniowych. Przepisy o pozwoleniu na zwoływanie i odbywanie zgromadzeń nie odnosiły się do nabożeństw oraz obrzędów religijnych. Kościół katolicki zachował więc jako jedyna instytucja społeczna możliwość niezależnego działania, lecz poddany był zmasowanej inwigilacji. Etatowi funkcjonariusze MSW oraz tajni współpracownicy odwiedzali domy parafialne oraz kościoły w całym kraju. Sporządzano szczegółowe raporty z mszy świętych i spotkań wiernych, śledzono ruchy księży, nagrywano to, co mówili, odczytywano informacje wieszane na kościelnych tablicach<sup>211</sup>.

Wprowadzenie przepisów dekretu było zaskoczeniem dla całego społeczeństwa oraz dla większości duchowieństwa. Życie parafialne nabrało nowego wymiaru. Wiele

---

<sup>208</sup> A. i A. Anusz, op. cit., s. 203.

<sup>209</sup> A. Dudek, R. Gryz, op. cit., s. 373.

<sup>210</sup> Dz. U. nr 29, poz. 154

<sup>211</sup> A. i A. Anusz, op. cit., s. 204.

miejsca w pracy duszpasterskiej poświęcano odtąd łagodzeniu postaw agresji i frustracji wynikających z gospodarczego krachu państwa. Naród był poddawany represjom oraz manipulowany nachalną propagandą stanu wojennego. A pozbawienie go przywództwa aresztowanych i internowanych działaczy „Solidarności” powodowało, że potrzebował autorytetu i kierownictwa. Aktywni społecznie księża wydawali się być naturalnymi przewodnikami po coraz bardziej skomplikowanym świecie upadającego komunizmu<sup>212</sup>.

Od poniedziałku 14 grudnia w kraju trwały różnego rodzaju protesty i akcje strajkowe. Nastąpił atak ZOMO, brutalnie pacyfikowano siedziby związku i zakłady pracy. Okazało się, że zasięg strajków był znacznie mniejszy niż się spodziewano w czarnym scenariuszu. Słowa wsparcia wypowiedziane przez papieża miały wzmocnić biskupów i stanowić drogowskaz przede wszystkim dla prymasa, na którego barki spadła szczególna odpowiedzialność za naród<sup>213</sup>.

16 grudnia biskup Stanisław Dąbrowski wystosował do Jaruzelskiego list, w którym potępił dekret, zwłaszcza możliwość używania broni palnej przez dowódców oddziałów, nawet dla ochrony mienia. Apel został zlekceważony, a znamienny był fakt, że tego właśnie dnia szczególnie tragiczne okazały się jego skutki. Doszło bowiem do pacyfikacji Kopalni Węgla Kamiennego „Wujek”, w czasie której zastrzelono dziesięciu górników. Prymas Glemp był wstrząśnięty, jego przemówienie w bazylice katedralnej w Gnieźnie nawoływało do zaprzestania przelewu krwi i szanowania życia każdego człowieka<sup>214</sup>.

Równolegle rozpoczęła się akcja zdejmowania krzyży w instytucjach publicznych, przede wszystkim w szkołach, gdzie zawieszano je w czasie legalnej działalności NSZZ „Solidarność”. Władze centralne nakazywały jednak zachowanie w działaniach tego rodzaju daleko idącej ostrożności. Reakcją na poczynania dyrekcji szkół i kuratorów były monity księży do władz lokalnych. Wobec oporu wiernych do podjętych przez komunistów kroków dochodziło do wielu protestów i związanych z nimi represji i szykan<sup>215</sup>.

Tymczasem RG EP zebrała się, by wymienić informacje o sytuacji w kraju w różnych regionach oraz opracować strategię Kościoła na najbliższe lata. Stwierdzono,

---

<sup>212</sup> M. Lasota, *Polski Kościół od 13 grudnia do Magdaleny* [w:] *Droga do niepodległości. Solidarność 1980-2005*, op. cit., s. 278-279.

<sup>213</sup> J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 475.

<sup>214</sup> A. Dudek, R. Gryz, op. cit., s. 376.

<sup>215</sup> *Ibidem*, s. 378-389.

że władza naruszyła podstawowe zasady współżycia społecznego wprowadzając stan wojenny. Prymas Polski starał się znaleźć rozwiązania pozytywne i zastanawiał się nad warunkami, które powinna spełnić strona rządowa, by móc podjąć dialog z narodem. Za priorytet uznano zniesienie stanu wojennego i uwolnienie aresztowanych<sup>216</sup>.

Księżą mocno angażowali się we wszelkie działania – bez wahania udzielali schronienia osobom poszukiwanym przez SB, nieśli pomoc i dodawali otuchy represjonowanym oraz ich rodzinom, występowali w obronie praw i godności ludzkiej. Kościół ubolewał z powodu nie szanowania przez komunistów swobód obywatelskich, dodawał otuchy i podtrzymywał w ludziach nadzieje<sup>217</sup>. Ponadto umożliwiał otwarcie wielu punktów porad prawnych, gdzie internowanym, represjonowanym, zwalnianym z pracy oraz rewidowanym udzielano pomocy prawnej lub kontaktowano z zespołami adwokackimi. Punkty takie utworzono w wielu większych miastach, między innymi w Warszawie czy Olsztynie<sup>218</sup>.

Ważną misją Kościoła było podtrzymanie w narodzie ducha oporu. Liczne msze święte i nabożeństwa w intencji internowanych, więzionych oraz z okazji świąt czy rocznic narodowych gromadziły setki wiernych. Kazania obfitowały w patriotyczne treści i chociaż nieraz nie nawiązywały wprost do ciężkiej rzeczywistości stanu wojennego, to oczywiste analogie trafiały w samo sedno niepokojów i oczekiwań ludzi. Atmosfera była niepowtarzalna, nabożeństwa budziły w wiernych silne wzruszenia i poczucie wspólnoty, stwarzając przestrzeń życzliwości, prawdy, patriotyzmu i heroizmu w otaczającej rzeczywistości zawiści, kłamstwa oraz sprzedajności<sup>219</sup>.

Poparcie Kościoła miały wówczas niezależne organizacje wiejskie i podziemne struktury Niezależnego Zrzeszenia Studentów wspieranego przez Duszpasterstwo Akademickie. Zajmowały się one nie tylko działalnością katechetyczną, lecz również organizowaniem spotkań z działaczami opozycji oraz twórcami kultury niezależnej. Ponadto bardzo aktywnie uczestniczyły w corocznych pielgrzymkach na Jasną Górę, podczas których niesiono transparenty NZS i kolportowano prasę niezależną<sup>220</sup>.

W czasie stanu wojennego pracowała Komisja Wspólna, która spotkała się już w styczniu 1982 r. Rozwój sytuacji w pierwszych tygodniach wskazywał, że wobec głębokiego kryzysu politycznego władza zgodziła się na współdziałanie z hierarchią.

---

<sup>216</sup> J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 486.

<sup>217</sup> Ł. Kamiński, P. Piotrowski, *Dolny Śląsk i Śląsk Opolski [w:] Stan wojenny w Polsce 1981-1983* pod red. A. Dudka, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2003, s. 77.

<sup>218</sup> T. Ruzikowski, *Mazowsze, Warmia i Mazury [w:] Stan wojenny w Polsce 1981-1983*, op. cit., s. 338.

<sup>219</sup> M. Lasota, *Polski Kościół...*, s. 282.

<sup>220</sup> A. i A. Anusz, op. cit., s. 228.

Starano się znaleźć zbieżne punkty i możliwość porozumienia. Na kształt wzajemnych stosunków coraz bardziej wywierał wpływ Episkopat Polski, usuwając w cień watykańską dyplomację. Rozpoczęte prace skupiały się głównie nad wypracowaniem tymczasowego kompromisu. Zaczęto tworzyć tekst porozumienia z Kościołem, rozmawiano nad kwestiami ubezpieczeń duchownych, statusem wyższych uczelni papieskich oraz projektem ustawy gwarantującej wolność sumienia i wyznania<sup>221</sup>.

Część członków partii komunistycznej cały czas chciała powrotu dawnych reguł, spychając Kościół do roli służebnej wobec państwa oraz ograniczając jego znaczenie. Niektórzy natomiast chcieli dzięki Kościołowi wzmocnić przekonanie o rzekomej normalizacji i stabilizacji sytuacji w kraju oraz pogłębić różnice między opozycją solidarnościową a hierarchiami kościelnymi. Obie te tendencje stanowiły jednak zagrożenie dla Kościoła<sup>222</sup>. Reżimowa propaganda, jak i oficjalne wypowiedzi wojskowych oraz partyjnych przedstawicieli starały się wykreować wśród społeczeństwa wizerunek prymasa jako spolegliwego i wstrzemięźliwego hierarchy kościelnego, skłonnego do koncyliacyjnych postaw względem władz stanu wojennego. Z tak przedstawianym wizerunkiem Glempa wiązała się krytyka prymasa przez opozycję związaną z „Solidarnością”, co było bardzo korzystne dla reżimu. Należy jednak pamiętać, że było to efektem zaplanowanych i konsekwentnie realizowanych działań dezintegracyjnych<sup>223</sup>.

Mimo to przedstawiciele Kościoła wielokrotnie apelowali do władz o podjęcie rozmów nie tylko z biskupami, lecz ze zorganizowanymi grupami społeczeństwa. Postulaty tego rodzaju zawierały m.in. tezy Prymasowskiej Rady Społecznej, uchwalone w kwietniu 1982 r. W jej skład wchodziłi niektórzy doradcy „Solidarności” i katolicycy intelektualiści. Kierownictwo PZPR nie zamierzało jednak w tym czasie prowadzić rozmów z internowanymi przywódcami „Solidarności”, gdyż wierzone, że uda się całkowicie zminimalizować znaczenie opozycji. Formalnie jednak strona rządowa na forum Komisji Wspólnej nie odrzucała tych postulatów, stwierdzając przy tym, że ich realizacja wymaga czasu<sup>224</sup>.

W tym czasie władze kościelne wciąż były azylem dla obywateli. Struktury diecezjalne i Episkopat Polski angażowały się w pomoc, sale katechetyczne oddano do dyspozycji ludzi pozbawionych przychylnych sobie organizacji państwowych. Parafie

---

<sup>221</sup> A. i A. Anusz, op. cit., s. 242.

<sup>222</sup> A. Friszke, *Rok 1989. Polska droga do wolności*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2009, s. 37.

<sup>223</sup> A. i A. Anusz, op. cit., s. 276.

<sup>224</sup> A. Dudek, R. Gryz, op. cit., s. 383-384.

w całej Polsce wspierały działacze „Solidarności”, wspomagano ubogich i wyrzuconych z pracy. Przede wszystkim jednak stworzono szansę dla rozwoju kultury, alternatywnej do oficjalnie narzuconej w mediach, prasie, książkach i szkołach. Wygłaszano referaty i wykłady historyczne, artyści reżyserowali w pomieszczeniach kościelnych spektakle historyczne. Funkcjonowały duszpasterstwa prawie wszystkich środowisk społecznych: robotników, nauczycieli, dziennikarzy, studentów i pracowników nauki, aktorów i literatów oraz rolników<sup>225</sup>.

Władze państwowe natomiast konsekwentnie realizowały swoje działania zmierzające do unicestwienia „Solidarności”. 8 października 1982 r. Sejm PRL uchwalił ustawę o związkach zawodowych<sup>226</sup>. Oznaczała ona definitywną delegalizację oraz przejęcie majątku wszystkich związków zawodowych, w tym też NSZZ „Solidarność”. Ustalono tak zwany wariant zerowy, który zakładał tworzenie od podstaw ruchu związkowego pod nadzorem władzy. Delegalizacja „Solidarności” jeszcze bardziej pogłębiła przepaść między rządzącymi a społeczeństwem. Z inicjatywy prymasa doszło więc do spotkania z gen. Jaruzelskim. Glemp wskazywał na nastrój rozgoryczenia oraz straconą szansę ocalenia „Solidarności”<sup>227</sup>.

Napięcie we wzajemnych stosunkach wynikało z nadwrażliwości przywódców komunistycznych oraz ściśle politycznej interpretacji wszelkich spraw, w których przedstawiciele Kościoła zajmowali stanowisko. Każda bardziej stanowcza wypowiedź duchownych powodowała niezadowolenie członków rządu i partii. Próbowano także za pomocą obietnic oraz odwoływania się do poczynionych ustępstw zachęcić biskupów do pełniejszej akceptacji poczynań władzy. Jednak część osób z partii obawiała się ujemnych skutków płynących z dialogu z Kościołem, przede wszystkim możliwości odebrania przez przeciwników politycznych rozmów z hierarchami jako znak słabości<sup>228</sup>.

W czerwcu 1983 r. miała miejsce druga pielgrzymka papieża do ojczyzny. W kraju, w którym od półtora roku panował stan wojenny, gdzie w więzieniach i aresztach przebywało wielu działaczy opozycyjnych i związkowych, gdzie nie respektowano praw ludzkich i obywatelskich, a swoboda aparatu represji graniczyła z bezprawiem, wizyta Jana Pawła II była niezwykle trudnym sprawdzianem nie tylko dla komunistów, lecz także dla Kościoła w Polsce i dla samego papieża. Wiele osób nie

---

<sup>225</sup> J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 488-489.

<sup>226</sup> Dz. U. nr 32, poz. 216.

<sup>227</sup> A. Dudek, R. Gryz, *op. cit.*, s. 386-387.

<sup>228</sup> *Ibidem*, s. 380-381.

kryło obaw, czy przyjazd Ojca Świętego nie zostanie wykorzystany politycznie przez rządzących do legitymizacji własnych poczynań. Komuniści bali się dużego wzmocnienia Kościoła, lęk budziła też wizja manifestacji opozycyjnych nastrojów społecznych<sup>229</sup>.

Jan Paweł II po przyjęciu zaproszenia zwrócił się do władz o uwolnienie osób uwięzionych w stanie wojennym, co wywołało irytację w partii. Za późno jednak było, by odwołać pielgrzymkę. W spotkaniach z papieżem udział wzięły miliony wiernych, tłumy były zgromadzone na trasach przejazdów. Wypowiedzi Ojca Świętego wspierały ducha solidarnościowego i wolnościowego w społeczeństwie, powodując furię władz. Ukazywały ją sformułowania zawarte w oficjalnym proteście i przekazane członkom Episkopatu, a także groźby mówiące o korekcie programu wizyty. Jednak Jan Paweł II skierował do gen. Jaruzelskiego żądanie o powrót do dialogu z opozycją i spotkał się z uwolnionym kilka miesięcy wcześniej Lechem Wałęsą<sup>230</sup>.

Ostatecznie po 586 dniach na mocy decyzji Rady Państwa z 22 lipca 1983 r. zniesiono stan wojenny i rozwiązano WRON. Rozpoczął się okres kilkuletniego zastoju politycznego, w czasie którego bezskutecznie próbowano ożywić polską gospodarkę pogrążoną w głębokim kryzysie. Zastój ten, połączony z odzyskiwaniem przez kierownictwo PZPR poczucia pewności, przyniósł ponowne zaostrenie polityki wobec Kościoła<sup>231</sup>.

## **2. Kościół przed nadchodzącymi w kraju zmianami**

Z końcem 1983 r. nastąpiło znaczne pogorszenie we wzajemnych stosunkach między kierownictwem PZPR a Episkopatem Polski. Przejaw tego stanowiło zwłaszcza odrzucenie przez władzę przygotowanego projektu ustawy, która miała uregulować sytuację prawną Kościoła katolickiego. W tym czasie kontynuowano również inne zadania, przede wszystkim operację zdejmowania krzyży zawieszonych w szkołach<sup>232</sup>.

Walka o krzyże rozpoczęła się, gdyż władza stwierdziła, że naruszono postanowienia zasady rozdziału Kościoła od państwa wprowadzając emblematy religijne do szkół, zakładów pracy oraz niektórych obiektów użyteczności publicznej. Kuratoria i dyrekcje szkół, zgodnie z tajnymi zaleceniami komunistów, mieli

---

<sup>229</sup> M. Lasota, *Polski Kościół...*, s. 280.

<sup>230</sup> Ibidem, s. 280-281.

<sup>231</sup> A. Dudek, R. Gryz, op. cit., s. 402

<sup>232</sup> Ibidem, s. 402.

doprowadzić do usunięcia krzyży wieszanych w szkołach czy w szpitalach w czasie legalnej działalności NSZZ „Solidarność”. Jednocześnie partia nie zamierzała się przyznawać do prowadzonej akcji. Swoje protesty przedstawił Episkopat, a MSW wyraziło jedynie ubolewanie. Konflikt był celowo podsycany przez PZPR, odwoływano się do narzędzi i technik stosowanych w epoce Gomułki<sup>233</sup>.

W lipcu 1984 r. Sejm przyjął ustawę o amnestii. Obejmowała ona większość przestępstw popełnianych z powodów politycznych, nie objęła jednak 24 osób. Nie dotyczyła także „wykorzystywania wolności religijnych na szkodę interesów PRL”, nie umorzono więc toczono już od 1983 r. śledztwa przeciwko księdzu Popiełusce, który poddawany był coraz dalej idącym szykanom i prowokacjom ze strony władzy<sup>234</sup>.

Dokonane wkrótce potem morderstwo ks. Popiełuszki było wielkim wstrząsem dla społeczeństwa polskiego. W noc z 18 na 19 października 1984 r. samochód wiozący księdza został zatrzymany przez oficerów Służby Bezpieczeństwa. Porwali oni kapelana, brutalnie go pobili, a zmasakrowane ciało wrzucili do rzeki. Z miejsca porwania udało się uciec kierowcy księdza, dzięki czemu komuniści nie zdołali ukryć sprawców mordu. Następnego dnia podawano wiadomość, że Popiełuszko został prawdopodobnie porwany. Mocą decyzji nr 042 Czesław Kiszczak powołał kilkunastoosobowy sztab zajmujący się poszukiwaniami księdza. 27 października Kiszczak podał nazwiska sprawców porwania. Kilka dni później obawy o porwanego potwierdziły się – podano, że ciało księdza zostało wyłowione z zalewu we Włocławku<sup>235</sup>.

Kryzys w relacjach Kościoła z państwem wywołany porwaniem i zabójstwem kapelana „Solidarności” pogłębiły jeszcze bardziej śledztwa oraz procesy morderców Popiełuszki, które odbyły się w Toruniu. Do śledztwa nie zostali dopuszczeni wszyscy adwokaci, których zaproponowali rodzice zamordowanego oraz Kuria Metropolitarna. Nie uznano bowiem władz kościelnych za stronę pokrzywdzoną i nie wyrażono zgody na dopuszczenie jej przedstawiciela jako oskarżyciela posiłkowego. Dwóch zabójców skazano na 25 lat więzienia, pozostali sprawcy otrzymali mniejsze wyroki. Proces został wykorzystany przez propagandę do zniesławiania duszpasterza oraz całego Kościoła katolickiego w Polsce<sup>236</sup>.

---

<sup>233</sup> J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 536-537.

<sup>234</sup> A. i A. Anusz, op. cit., s. 229

<sup>235</sup> A. Dudek, R. Gryz, op. cit., s. 415-416.

<sup>236</sup> Ibidem, s. 416-417.

Od późnej jesieni 1984 r. stosunki między hierarchią kościelną a władzą państwową były utrzymywane w bardzo oficjalnym tonie. Ówczesne naciski partii zmierzały w tym kierunku, aby biskupi potępiali duchownych oraz wiernych biorących udział w uroczystościach religijnych, mających wydźwięk polityczny lub charakter manifestacji, by uchronić społeczeństwo polskie przed kolejnymi ofiarami. Episkopat stwierdził w odpowiedzi, że naciski są bezzasadne, a służby bezpieczeństwa próbują przypisać sobie monopol na interpretowanie, co jest religijne, a co nie, co jest zgodne z prawem, a co sprzeciwia się obowiązującym zasadom<sup>237</sup>.

Intencje władz państwowych w stosunku do Kościoła katolickiego w tym czasie ukazywał opracowany przez BP KC PZPR dokument pt. „Harmonogram realizacji polityki wyznaniowej w latach 1985-86”. Wszystkim głównym instytucjom państwa wyznaczono zadania dla realizacji programu. Przewidywano w nich zwłaszcza: wprowadzenie nadzoru nad katechizacją dzieci, przeciwstawianie się nadużywaniu symboli religijnych i miejsc kultu w celu głoszenia poglądów wrogich socjalizmowi, przeciwdziałanie politycznym poczynaniom niektórych przedstawicieli Kościoła oraz opracowanie systemu działań wobec aktywnych politycznie księży poprzez stosowanie elastycznej polityki podatkowej, przydziałów towarów deficytowych, ulg cenowych czy zezwoleń wydawniczych, a także wykorzystywanie przepisów podatkowych, by przeciwdziałać poczynaniom szkodliwym politycznie. W praktyce program oznaczał prowadzenie przez komunistów ostrej walki z Kościołem<sup>238</sup>.

Zdecydowana większość przyjętych postulatów została szybko negatywnie zweryfikowana przez życie. Partia coraz bardziej zajmowała się sobą i własnymi problemami. Jednakże wiernym wykonawcom poleceń ekipy rządzącej był resort spraw wewnętrznych, a zwłaszcza Departament IV, który był zdolny nawet do popełniania zbrodni. Sytuację w kraju kształtował pogłębiający się kryzys ekonomiczny oraz wyjaławianie się kolejnych ofert władzy państwowej. Nie potrafiła ona poradzić sobie z tłumami w kościołach. Najwięcej środków kierowano w stronę oświaty, w szkołach średnich planowano wprowadzić przedmiot – problemy religioznawstwa. Rodzice i nauczyciele świeccy próbowali zwalczyć ten pomysł. Mogli w tym czasie liczyć na poparcie duchownych, którzy podpisali się pod petycją przeciw tej inicjatywie wystosowaną do władz oświatowych<sup>239</sup>.

---

<sup>237</sup> J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 550.

<sup>238</sup> A. i A. Anusz, op. cit., s. 234-235.

<sup>239</sup> J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 538.



Wyraźne zamrożenie wzajemnych kontaktów zostało przerwane dopiero w połowie 1986 r. Związane to było z przygotowaniami do kolejnej pielgrzymki papieża do ojczyzny. Podjęto wówczas ponownie kwestie regulacji stosunków między władzą a Kościołem. Rozmowy odbywały się w lepszej atmosferze, jako że rządzący na mocy lipcowej amnestii zwolnili większość więźniów politycznych. Przy Przewodniczącym Rady Państwa utworzono 56-osobową Radę Konsultacyjną. Wkrótce miała miejsce wizyta gen. Jaruzelskiego w Watykanie. Zdynamizowano rozmowy na temat terminu i warunków przyjazdu papieża<sup>240</sup>.

Trzecia pielgrzymka Jana Pawła II do Polski została wyznaczona na czerwiec 1987 r. W kręgach opozycji była oczekiwana z mieszanymi uczuciami. Działacze podziemia niepokoiли się zbyt bliską współpracą hierarchii kościelnej z administracją państwową przy organizowaniu podróży. Sugerowano, że ceną za wizytę papieża jest porzucenie sprawy „Solidarności”, czy wręcz podjęcie kroków pacyfikujących opór społeczny<sup>241</sup>.

Czynione przez stronę rządową przygotowania dotyczyły najmniejszych szczegółów, takich jak trasa przejazdu, liczba aut w kolumnie czy rozlokowanie służb medycznych i porządkowych. Nie wpłynęły one jednak na rzeczywisty cel spotkania Jana Pawła II z narodem. Papież przemawiał do tłumów ludzi, ożywił „Solidarność”, której byt stawał się dla wielu ludzi wątpliwy. Ważnym momentem pielgrzymki była modlitwa Ojca Świętego przy grobie ks. Popiełuszki<sup>242</sup>.

Władze krytycznie oceniły pielgrzymkę papieża, uznając jego wypowiedzi za negatywne i aluzyjne oraz akceptujące polityczną działalność kleru. Jaruzelski był zaniepokojony przebiegiem wizyty i związanym z tym spadkiem własnego autorytetu. Zażądał spotkania z Janem Pawłem II, atakował zachodnich dziennikarzy za fałszywe relacjonowanie pielgrzymki. Jednocześnie partia próbowała przedstawić społeczeństwu wizytę jako swój wielki polityczny sukces mierzony rzekomymi niezrealizowanymi działaniami Kościoła i opozycji. Jednak wydarzenia następnych dwóch lat dowiodły, że podróż papieża do Polski była jednym z fundamentów transformacji ustrojowej PRL<sup>243</sup>.

---

<sup>240</sup> Ibidem, s. 560-561.

<sup>241</sup> A. i A. Anusz, op. cit., s. 238.

<sup>242</sup> J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 562-563.

<sup>243</sup> A. Dudek, R. Gryz, op. cit., s. 430-431.

### 3. Miejsce Kościoła podczas obrad Okrągłego Stołu

Wizyta generała Jaruzelskiego w Watykanie oraz kolejna pielgrzymka papieża do Polski stanowiły krok w stronę negocjacji z Kościołem. Wpływ na to miały zarówno coraz gorsze nastroje społeczne, jak i zmiany w ZSRR. Podjęto decyzje o powołaniu specjalnego zespołu, którego celem było koordynowanie przygotowań do ustawowego uregulowania statusu prawnego Kościoła w Polsce. Stanowiło to przełom w procesie normalizacji wzajemnych stosunków oraz sygnał nowego kursu polityki władz<sup>244</sup>.

Gremium miało przygotować dwa ważne akty normatywne: ustawę regulującą status prawny Kościoła katolickiego w Polsce oraz konwencję dotyczącą wznowienia stosunków dyplomatycznych między Polską a Stolicą Apostolską. Prace nad ustawą posuwały się szybko, a spolegliwość partii była na tyle duża, iż z rozmów wyłączono kwestie mianowania biskupów oraz erygowania nowych diecezji. Finał tych prac zbiegł się z przygotowaniem do Okrągłego Stołu, w których biskupi odegrali ważną rolę. Powodem wznowienia przez komunistów rozmów w sprawie uregulowania sytuacji prawnej Kościoła była krytyczna ocena sytuacji gospodarczej i politycznej dokonana przez partię. Liczono, że przedstawiciele Kościoła zadbają o swoje interesy, co skłoni ich do przyjęcia roli bardziej bezstronnego pośrednika, niż strony w zbliżających się rozmowach ekipy Jaruzelskiego i opozycji<sup>245</sup>.

Tymczasem w maju w Polsce miała miejsce pierwsza fala strajków. Atmosfera w stosunkach państwa z Kościołem była na tyle dobra, iż hierarchia mogła odgrywać rolę mediatora w dialogu między władzą a opozycją. Początki nie były jednak obiecujące, a po wygaśnięciu strajków okazało się, że partia była zainteresowana włączeniem w szeregi zrekonstruowanego obozu rządzącego umiarkowanej części opozycji. Dopiero sierpniowe strajki uświadomiły kierownictwu PZPR o potrzebie podjęcia innych kroków<sup>246</sup>.

Władza zdawała sobie sprawę, że siłowe zakończenie problemów nie jest możliwe. Determinacja strajkujących musiałaby spowodować wyprowadzenie czołgów na ulice, co ponownie doprowadziłoby do ostrych starć i ofiar śmiertelnych, a w końcu do zablokowania współpracy gospodarczej z Zachodem. Nie odpowiadało to Moskwie, która dodatkowo dała do zrozumienia, że w przypadku wprowadzenia stanu wojennego przywódcy PRL-u nie mają co liczyć na pomoc ze strony Kremla. Nieunikniona stała

---

<sup>244</sup> Ibidem, s. 431-432.

<sup>245</sup> J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 563-564.

<sup>246</sup> A. Dudek, R. Gryz, op. cit., s. 433-434.

się więc konieczność rozpoczęcia pokojowych rozmów z opozycją, co potwierdzały także oczekiwania ze strony społeczeństwa<sup>247</sup>.

Spotkanie Wałęsy i Kiszczaaka końcem sierpnia 1988 r., które zapoczątkowało trwające kilka miesięcy przygotowania do obrad Okrągłego Stołu, odbyło się przy udziale biskupa Dąbrowskiego. Od tego czasu przy wszelkich ważniejszych rozmowach obecność przedstawicieli Kościoła stała się regułą. Kolejne rozmowy pokazały, że największym problemem blokującym zwołanie Okrągłego Stołu były kwestie legalizacji „Solidarności”. Skierowano więc do prymasa list, w którym proszono Kościół o interwencję w celu przełamania impasu. Strona kościelna zaproponowała odbycie kolejnego spotkania na terenie kościelnym. Rozmowy w parafii w Wilanowie stanowiły apogeum zaangażowania mediacyjnego Kościoła. Nie przyniosły rozwiązania, ale podtrzymywały minimalny poziom zaufania u obu stron, bez czego niemożliwe byłyby rozmowy Okrągłego Stołu<sup>248</sup>.

Uzgodniono, że obrady rozpoczną się 6 lutego w Pałacu Namiestnikowskim w Warszawie, a zasiądzie przy nim 56 osób. Ustalono przy tym szczegółowy klucz przedstawicieli, który wyglądał następująco: 14 reprezentantów koalicji rządzącej, 8 osób z OPZZ, 8 działaczy „Solidarności” i 14 opozycji oraz 10 osób określanych jako niezależne autorytety, z których 7 miała wskazać strona rządowa, a 3 opozycja. Dwa miejsca zarezerwowano dla obserwatorów kościelnych<sup>249</sup>.

Trzy najważniejsze grupy tematyczne dotyczyły problemów gospodarczych, polityki społecznej, reform politycznych i sprawy pluralizmu związkowego. Podczas obrad poszczególnych stolików i szczegółowych negocjacji cieszących się dużą uwagą mediów, odbywał się cykl poufnych spotkań, najczęściej w willi MSW w Magdalence. Główne problemy rozstrzygano w wąskim gronie decydentów, wybranym w czasie wcześniejszych rozmów, uwzględniając przedstawicieli Kościoła<sup>250</sup>.

Stronie rządowej zależało, żeby dokumenty dotyczące statusu Kościoła zostały przyjęte jeszcze w czasie trwania kadencji parlamentu kontrolowanego w pełni przez komunistów. Zgodzono się na sfinalizowanie projektu ustawy regulującej sytuację prawną Kościoła katolickiego, w konsekwencji podzielonej na trzy akt prawne. Podczas trwania obrad Okrągłego Stołu strona rządowa i przedstawiciele kościelni przystąpili do

---

<sup>247</sup> H. Głębocki, *Dzieje „Solidarności” w podziemiu (1981-1989)* [w:] *Droga do niepodległości. Solidarność 1980-2005*, op. cit., s. 251.

<sup>248</sup> A. Dudek, R. Gryz, op. cit., s. 434-436.

<sup>249</sup> A. Friszke, *Rok 1989...*, s. 103.

<sup>250</sup> H. Głębocki, op. cit., s. 260.

ratyfikacji projektu. 9 marca 1989 r. projekt zyskał aprobatę Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski. 5 dni później dokument zatwierdziło BP KC PZPR. Pozwoliło to na początku kwietnia na wspólne parafowanie projektu. Stolica Apostolska wyraziła swoje zadowolenie i chęć nawiązania stosunków dyplomatycznych z Polską, gdyż widziała nadchodzące w kraju zmiany i znaczenie postanowień zawieranych w czasie rozmów Okrągłego Stołu<sup>251</sup>.

Rozmowy dotyczyły przede wszystkim wyborów, a spór o podział mandatów rozwiązano poprzez przyjęcie zaskakującej propozycji o całkowicie wolnych wyborach do Senatu. Natomiast 65% miejsc w Sejmie zarezerwowano dla komunistów, ZSL, SD i organizacji katolickich. Zwornikiem tej konstrukcji ustrojowej miał być nowy urząd – prezydenta, wybieranego przez Zgromadzenie Narodowe na 6 lat. „Solidarność” otrzymała możliwość legalnego działania oraz wejścia koncesjonowanej opozycji do parlamentu. Istotą kontraktu była przebudowa systemu politycznego, która uznawała istnienie reprezentacji opozycji, jednocześnie gwarantując utrzymanie władzy przez przywódców PZPR<sup>252</sup>.

Obradom Okrągłego Stołu towarzyszyło duże zainteresowanie opinii publicznej zarówno w Polsce, jak i za granicą. Środki masowego przekazu codziennie dostarczały nowych informacji o przebiegu obrad, dyskusjach obu stron i komentarzach. Polacy po raz pierwszy zetknęli się ze swobodną dyskusją polityczną, właściwą dla systemu demokratycznego i parlamentarnego. Coraz większą popularność zdobywali liderzy opozycji – Mazowiecki, Michnik, Kuroń, Geremek i inni, jak też partyjni reformatorzy – Kwaśniewski, Ciosek czy Kiszczak, który zmienił swój wizerunek. Rozmowy doprowadziły do przełamania głębokich barier psychologicznych między niedawnymi wrogami, powstawała płaszczyzna wzajemnego zrozumienia oraz szacunku<sup>253</sup>.

Obecność przedstawicieli Kościoła w czasie obrad „okrągłego stołu” miała bardzo ważne znaczenie. W odczuciu społeczeństwa nadawała bowiem wynikom rozmów większej wiarygodności, co pozwoliło narodowi polskiemu wyjść bezkrwawo z komunizmu. Jednocześnie Kościół występował w roli gwaranta kontraktu „okrągłego stołu”, przyjmując część odpowiedzialności za jego konsekwencje, z których nie wszystkie były jednak oceniane pozytywnie<sup>254</sup>.

---

<sup>251</sup> J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 568.

<sup>252</sup> H. Głębocki, op. cit., 261.

<sup>253</sup> A. Friszke, *Rok 1989...*, s. 143.

<sup>254</sup> J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 568.

#### 4. Sytuacja Kościoła u progu nowej polskiej rzeczywistości

Zgodnie z ustaleniami „okrągłego stołu”, 17 maja 1989 r. Sejm przyjął ustawę o stosunku państwa do Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej<sup>255</sup>. Ustawa ta spełniała większość postulatów podnoszonych przez hierarchię kościelną od kilkudziesięciu lat. Najważniejszym jej punktem było przywrócenie Kościołowi osobowości prawnej. Poza tym regulowała główne kwestie dotyczące swobody działalności duszpasterskiej oraz tworzenie organizacji katolickich. Kościół otrzymał prawo posiadania własnych drukarni, kin, teatrów, wytwórni filmowych oraz stacji radiowych i telewizyjnych. Uzyskał prawo do emitowania w telewizji i radio mszy świętych oraz programów religijnych, społecznych i kulturalnych. Stworzono też warunki do zwrotu zagarniętego przez komunistów mienia kościelnego<sup>256</sup>. Przegłosowano wówczas też dwie inne ustawy, które korzystnie dla wspólnoty kościelnej regulowały wiele spornych dotąd problemów takich jak ubezpieczenia dla duchownych i uprawnienia uczelni katolickich<sup>257</sup>.

Tymczasem rozpoczęła się kampania wyborcza. Władza chciała pozyskać duży elektorat niezdecydowany, czemu miała służyć dynamizacja kampanii tuż przed samymi wyborami. Stosowano także wiele sprawdzonych metod, takich jak pobicie działaczy komitetów obywatelskich, kolportowanie fałszywek oraz zdzieranie plakatów. Wykorzystywano różne środki nacisku przy zbieraniu podpisów dla kandydatów do Sejmu, zakładano podsłuchy<sup>258</sup>.

Sojusznikiem opozycji był Kościół. Księża aktywnie wspierali kandydatów Komitetu Obywatelskiego, zwłaszcza udostępniając im sale parafialne na spotkania z wyborcami. Władze komunistyczne były rozczarowane tym faktem, liczyły bowiem na neutralność hierarchii. Służyć temu miało m.in. przyjęte przez Sejm w maju ustawy<sup>259</sup>.

Wybory do Sejmu i Senatu odbyły się 4 czerwca 1989 r. Zgodnie z ustaleniami wybory do Senatu były całkowicie wolne, a do Sejmu częściowo – opozycja walczyła tylko o 35% miejsc. Dzięki pomocy i wsparciu Kościoła katolickiego opozycja odniosła przygniatające zwycięstwo, zyskując w Sejmie wszystkie wolne miejsca, a także 99

---

<sup>255</sup> Dz. U. nr 29, poz. 154.

<sup>256</sup> A. i A. Anusz, op. cit., s. 249.

<sup>257</sup> A. Dudek, R. Gryz, op. cit., s. 437.

<sup>258</sup> H. Głębocki, op. cit., s. 267-268.

<sup>259</sup> A. Friszke, *Rok 1989...*, s. 157.

na 100 miejsc w Senacie. Władze państwowe analizując klęskę poniesioną przez swoich kandydatów podkreślały przede wszystkim rolę Kościoła w kampanii wyborczej<sup>260</sup>

Wraz z ogłoszeniem wyników wyborów czerwcowych stało się jasne, że zmiana ustroju jest nieunikniona. Rozpoczął się ewolucyjny proces zmiany ustroju, doprowadzający do upadku PRL. Wcześniej wydawało się, że stanowisko prezydenta oraz misja tworzenia nowego rządu będą należały do ludzi z PZPR. Po 4 czerwca nie było to tak oczywiste. Kierownictwo partii zdołało wprowadzić do wyboru na prezydenta gen. Jaruzelskiego. Desygnowany na nowego szefa rządu gen. Kiszczak nie zdołał utworzyć gabinetu. Ostatecznie na nowego premiera mianowano solidarnościowego kandydata Tadeusza Mazowieckiego, który został zatwierdzony przez Sejm, a następnie powołał nowy rząd<sup>261</sup>. Kościół katolicki i obóz antykomunistyczny odniosły wspólny, strategiczny cel doprowadzając do pokojowej destrukcji monopolistycznych rządów PZPR w kraju. Udało się to uzyskać bez rozlewu krwi, co pozostaje jednym z ważniejszych dokonań Kościoła na arenie politycznej w okresie powojennym<sup>262</sup>.

Wkrótce potem, 17 lipca 1989 r. rząd nawiązał ze Stolicą Apostolską pełne stosunki dyplomatyczne. Pierwszym nuncjuszem apostolskim w Polsce mianowany został abp Józef Kowalczyk z Sekretariatu Stanu. Do najważniejszych jego zadań miało należeć przygotowanie podziału administracji Kościoła oraz prace nad konkordatem<sup>263</sup>.

Paradoks sytuacji w latach osiemdziesiątych polegał na tym, iż linia działania Kościoła, uznana przez PZPR za niestabilną, okazała się być niezwykle korzystną. Można powiedzieć, że ostatnia dekada komunizmu była jednym z bardziej owocnych okresów w historii katolicyzmu w kraju. Wzrosło tempo budownictwa sakralnego, zwiększyła się liczba powołań kapłańskich oraz nastąpił rozwój prasy i wydawnictw katolickich. Było to rezultatem wielkiej siły i jedności Kościoła oraz niejednolitej polityki władz państwowych wobec duchowieństwa<sup>264</sup>.

Partia komunistyczna, pomimo posiadania silnego zaplecza i dysponowania szerokim wachlarzem instrumentów władzy, nie zdołała zlaicyzować społeczeństwa polskiego ani zlikwidować struktury kościelnej. Siła narodu polskiego, jego tradycje i obyczaje były na tyle trwałe i niezależne od presji ideologicznej państwa, że potrafiły

---

<sup>260</sup> A. i A. Anusz, op. cit., s. 249-250.

<sup>261</sup> A. Dudek, *Dzieje obozu solidarnościowego w III Rzeczypospolitej (1989-2005)* [w:] *Droga do niepodległości. Solidarność 1980-2005*, op. cit., s. 377.

<sup>262</sup> A. Dudek, R. Gryz, op. cit., s. 440.

<sup>263</sup> J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 573.

<sup>264</sup> A. Dudek, R. Gryz, op. cit., s. 425-426.

obronić społeczeństwo przed samozagładą. Wchodząc w okres wolności 95% Polaków wciąż deklarowało swój związek z Kościołem katolickim<sup>265</sup>.

Droga Kościoła katolickiego w okresie totalitarnego zniewolenia wiodła poprzez męczeństwo oraz fałsz rządzących, ich represje, oszczerstwa, mnożenie trudności i nienawiść fanatycznych działaczy PZPR. Jednak droga ta doprowadziła w końcu do tego, że u schyłku lat osiemdziesiątych, przy trwających resztkach oporu antykomunistycznego oraz wobec postępującego rozkładu reżimu PRL, Kościół był najpierw pośrednikiem w kontaktach konspiracyjnych między władzą a podziemiem solidarnościowym, a następnie mediatorem w oficjalnie toczących się rokowaniach. Z roli tej wyszedł jako gwarant umowy między władzą komunistyczną a społeczeństwem skupionym wokół kierownictwa „Solidarności”. Uczyniło to go największym oraz najważniejszym beneficjentem powstałej w 1989 r. III Rzeczypospolitej<sup>266</sup>.

---

<sup>265</sup> J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 571-572.

<sup>266</sup> M. Lasota, *Polski Kościół...*, s. 294.